



Podróże pod napięciem

Wtyczka wtyczce nierówna. Jeżeli w trakcie wojaży po świecie chcesz być stale „pod prądem”, zaopatr się w specjalny adapter, a podłączenie się do gniazdka nie będzie żadnym problemem. TEKST BARBARA ŻUKOWSKA

Na świecie stosuje się przynajmniej 13 różnych systemów wtyczka-gniazdko i tylko niektóre z nich są między sobą kompatybilne. Dlaczego jest ich aż tyle? Wiele krajów wolało opracować własny standard (czasem nawet więcej niż jeden), niż przyjąć standard amerykański wprowadzony w USA na początku XX w. Tam właśnie w 1904 r. przedsiębiorca Harvey Hubbell opatentował swój wynalazek – wtyczkę.

Nawet w Europie można mieć problem z podłączeniem się do prądu. Dwubolcowej wtyczki rozpowszechnionej w krajach na kontynencie nie wciśnie się do gniazdka w Wielkiej Brytanii, Irlandii czy na Cyprze – tam bolce są trzy i na dodatek prostokątne. Także we Włoszech i w Szwajcarii można spotkać gniazdka z otworami na trzy bolce (okrągłe) – na szczęście do większości z nich da się podłączyć ładowarkę czy suszarkę do włosów wyposażoną w „zwykłą” wtyczkę.

Poza Europą sprawa się komplikuje, tym bardziej że w niektórych krajach występuje kilka rodzajów wtyczek i gniazdek, np. na Kubie pięć, a w Nigerze sześć. Dlatego jeżeli ktoś często wyjeżdża albo wybiera się w podróż dookoła świata, powinien zabrać ze sobą adapter do prądu, np. marki Skross (pozwoli podłączyć się do elektryczności w ponad 150 krajach).

Przed podróżą najlepiej sprawdzić, jakich gniazdek można się spodziewać w danym miejscu – kopalnią informacji będą strony: users.telenet.be/world-standards/electricity.htm (po angielsku i francusku) lub www.kropla.com/electric2.htm (po angielsku). Opisane są tam i, co ważne, zilustrowane wszystkie typy wtyczek i gniazdek na świecie, podano też **informacje o standardach napięcia i częstotliwości prądu w poszczególnych krajach. Niestety one także się różnią.** Norma napięcia w większości państw, także w Europie, to 230 V, ale

w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Ameryce Środkowej czy Japonii standard wynosi 100–127 V. Jeśli do prądu „europejskiego” podłączy się urządzenie przeznaczone wyłącznie na rynek amerykański czy japoński, posypią się iskry i pójdzie dym. Trzeba tu zaznaczyć, że **adaptory załatwiają jedynie kwestię różnych wtyczek i gniazdek, a nie zmieniają napięcia prądu** (do tego służą transformatory).

Pozostaje jeszcze częstotliwość prądu, której nie zmieniają ani adaptory, ani transformatory. W większości państw przyjęto częstotliwość 50 Hz, zaś w Ameryce Północnej i Środkowej oraz innych krajach 60 Hz. Różnice te nie mają zwykle wpływu na większość nowoczesnych urządzeń elektronicznych. Jednak europejski budzik podłączony do gniazdka w Stanach Zjednoczonych może się spieszyć, z kolei amerykański w Europie – spóźniać mniej więcej o 10 min na każdą mijającą godzinę. ■